

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICIWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.

„Przyjaciel Ludu“  
kosztuje kwartalną. **1 1/2 mil. mk**

**Numer pojedynczy 150000M**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.  
W Brazylii 20 mlr.

We Francji 40 rocznie fr. — półrocznie 20 fr.

Biuo Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.**  
KONTO P. K. O. Nr. 140.929.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **40 franków zł.**  
Wiersz milimetr. 8 groszy złotych.

Nr. 7.

Niedziela, dnia 10 lutego 1924.

Rok XXXVI.



**ROLNICY! BACZNOŚĆ!**

Zawodowi rolnicy i robotnicy rolni, zamierzający udać się

**DO KANADY**

mogą zgłaszać się do:

**BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKIEJ LINJI** Centrala: Varszawa, Marszałkowska 116

**BIURO: KRAKÓW, ul. Lubicz L. 3 (tuż obok kolei)**

gdzie otrzymają bezpłatnie, szczegółowe informacje o zamierzonej podróży.

**Z tajemnic rozłamu!**

I.

Pod takim tytułem w 2 numerze „Piasta“ r. b. napisał p. Witos artykuł, w którym zarzuca mnie i moim kolegom, którzy z Piasta wystąpili, łobuzerję, nietakt i brak wszelkiej uczciwości. Ze względu, że do sporów i polemik nie bardzo jestem pochopny, przemilczałbym, gdyby w tym artykule było bodaj 50% prawdy i gdyby go napisał kto inny, a nie człowiek tak wysoko postawiony. Ponieważ jednak w artykule tym tyle jest przedstawionych spraw niezgodnie z prawdą i tyle niejasności, zmuszony jestem dać odpowiedź.

U każdego człowieka powinny być pewne zasady, których łamać nie wolno, gdyby nawet z dawnymi przyjaciółmi zaszło nieporozumienie. Skoro jednak p. Premier to uczynił, niechże i mnie będzie wolno coś o tych sprawach wspomnieć.

Pisze p. Witos, że żyją świadkowie i są protokoły, które potwierdzić mogą, że ja i Pawłowski parliśmy do stworzenia większości, nie dając nawet czasu do namysłu i że my powinni sobie

przypomnieć, w jakim gronie i w czyjej obecności to wszystko się działo.

Otóż oświetlając tę sprawę powiedzieć muszę, że klub P. S. L. od zebrania się drugiego Sejmu nie był klubem samodzielnym. Klub ten stał się narzędziem w ręku pewnych ludzi, którzy poza klubem, poza zarządem i poza prezydium tworzyli osobną władzę, władzę tajną t. zw. konspirację. To jest właśnie to grono, w którym się wszystko początkowało, a o którym p. Witos wspomina. Tam właśnie w tem gronie odbierano od nas słowo honoru, że będziemy milczeć jak grób, że wszystko co tam będziemy omawiać zostanie tajemnicą, że nikt nie śmie wiedzieć, gdzie to ciało się zbiera i kto do niego należy. I ja byłem związany słowem i aczkolwiek wystąpiłem z klubu mimo, że Piast i niektórzy dawni koledzy na polecenie p. Witosa i wskutek zdrad różnych naszych poufnych rozmów z p. Witosem oczerniali mnie w ohydny sposób, — milczałem i ani słowem ani pismem nie pozwoliłem sobie zdradzić żadnej poufnej rozmowy. Skoro jednak

p. Witos daje mi przykład, nikt mi nie może wziąć tego za złe, że i ja czuję się rozgrzeszony.

Do tego ciała konspiracyjnego należeli przede wszystkim najserdeczniejsi przyjaciele p. Witosy, którzy ustawicznie palili mu kadzidła, a któremu wskutek tego przewróciło się w głowie tak dalece, że do spółki z Narodową Demokracją zepchnęło do cienia takiego wielkiego męża jakim był i będzie Komendant Piłsudski, wychodząc z założenia, że dwóch orłów w jednym gnieździe się nie mieści. Do tych najserdeczniejszych przyjaciół p. Witosy należeli pp. Bobek, Buzek, Niedbalski, Erdmann, Ostrowski, dalej należeli pp. marszałek Rataj, Kowalczyk, Dębski, ostatnimi czasy wciągnięty został Pawłowski, a z chłopów należał Bednarczyk i ja. To wszystko, co w tem gronie zostało uchwalone większością głosów, było każdego obowiązkiem na klubie przeprowadzić. Otóż jeżeli p. Witos twierdzi, że w tem gronie ja i Pawłowski parliśmy do stworzenia większości, to jest zgodne z prawdą, albowiem ja będąc człowiekiem pokojowo usposobionym i kochając Ojczyznę nadewszystko a będąc zgorzonym walkami partyjnymi w poprzednim Sejmie tak jak dusza ludzka pragnie zbawienia, tak ja pragnąłem zgody i jedności, widząc, że tylko tą drogą utrwalić możemy był Państwa. O tę zgodę zabiegałem jeszcze przed wyborami, pragnąc, by na czas tychże pojednać się przynajmniej ze stronnictwami ludowymi, lecz zawsze zabiegi moje były rzucaniem grochu o ścianę tak, że nawet porozumienie z p. Stapińskim w ostatniej chwili p. Witos zerwał i zniszczył. A kiedy wybory się skończyły, w tej chwili pojechałem do Warszawy po to, ażeby nie mając głosu decydującego przynajmniej wpływać i prosić przewodców stronnictw o zgodę i o stworzenie większości polskiej. Szło to wszystko zółwim krokiem, a kiedy zebrało się to tajne ciało na posiedzenie, już wtedy zabierając głos robiłem wyrzuty i p. Witosowi i p. Ratajowi, że za powoli pracują nad wytworzeniem zgody i jedności. Wtedy p. Witos odpowiedział mi, że to jeszcze nie czas, że to za rychło, albowiem P. S. L. mianował generała Sikorskiego premierem, a jeżeli tak, to to samo stronnictwo nie może go tak prędko obalać.

Pan Witos oświadczył dalej, że nie pójdzie na taką robotę, że musi wyczekać i to było powodem, że ta większość nie została stworzona zaraz po zebraniu się drugiego Sejmu. Zabierając wówczas głos wyraziłem swoje zdziwienie i oświadczyłem, że przez stworzenie większości polskiej nie musi być rząd generała Sikorskiego obalany. Staralem się udowodnić, że jeżeli rząd generała Sikorskiego jest dobry i owocny, czemu nikt zaprzeczyć nie mógł (z wyjątkiem Narodowej Demokracji), to dlaczego mamy go obalać. Stwórzmy dla niego większość polską, by się nie musiał opierać na mniejszościach narodowych i będzie wszystko w porządku. Mnie nie chodziło o pewne osoby, mnie zależało na stworzeniu większości z pożytkiem dla Państwa. Niestety na przemówienie moje koledzy ruszyli tylko ramionami tak, że zrozumiałem, iż uważają mnie za naiwne dziecko po-

lityczne, a kiedy zśliśmy do domu z p. Niedbalskim, tenże oświadczył mi, że on, a z nim podobnie myślący koledzy nie rozumieją większości i nie pójdą na nią, o ile nie będą mieli pewności, że p. Witos będzie premierem, a dr. Kiernik ministrem Spraw wewnętrznych. Wtedy to już rozumiałem, że nie interes Państwa przyświeca tym ludziom i że większość się tworzy dla kariery pewnych osób.

Aby dać pozory grzeczności dla gen. Sikorskiego, szło to wszystko dość powoli, co mnie i kol. Pawłowskiego w najwyższym stopniu irytowało. Gdyśmy nareszcie na Klubie uchwalili program, znów było mojem życzeniem, by do jednego wielkiego stołu zaprosić wszystkie polskie stronnictwa, przedłożyć im ten program, omawiać sprawę jawnie i niechby obywatele wiedzieli, kto chce zgody, a kto nie.

Tymczasem gdy tylko zaczęło się mówić w Sejmie o większości, zaraz pisma nasze jak „Wola Ludu“, „Sprawa Ludu“, a w szczególności nasz „Piast“ były, ale to były bez pardonu w bratnie stronnictwo WYZWOLENIE. Wprawdzie p. Tugut zapowiedział z trybuny sejmowej, że z prawicą poszedłby do Rządu chyba wtedy, gdyby bolszewicy znów stanęli pod bramami Warszawy, ale jednak okazało się później, że mowa mową, a oni gotowi byli pójść na większość. Miałem na to pewne dowody. O tem jednak u nas w Klubie ani wspominać nie można było. Przypominam sobie, jak przed wystąpieniem grupy p. Dąbskiego, poseł Polakiewicz prosił, prawie zebrał na Klubie p. Witosy: „Prezisie pertraktowałeś z ósemką dwa miesiące, pomów pan z Wyzwoleniem jeden tydzień, a pójdą z nami i będziemy mieli na wsi spokój, z nimi uzdrowimy skarb, a z ósemką, w szczególności z Klubem Dubanowicza tego nie zrobisz.“ Ale wszelkie prośby, przedstawienia na nic się zdały, a wszyscy mówili, że na taką kombinację nie mogli się zgodzić p. Kiernik, bo musiałby ustąpić p. Tugutowi i rzec się na jego rzecz teki ministra spraw wewnętrznych.

I to był najważniejszy powód wystąpienia p. Dąbskiego, że spostrzegł w klubie Piasta orientację prawicową, a nie lewicową. Ja zaś śmiem twierdzić, że ta orientacja była już w okresie wyborczym, albowiem gdyśmy w tym czasie staczali zaciętą walkę z ósemką i pisało się odpowiednie artykuły do Piasta, to Piast ich nie umieszczał piniąc się równocześnie od ataków na Wyzwolenie. Pan Witos pamięta list, który napisałem do niego w tej sprawie zwracając uwagę, że jeżeli Piast będzie tak dalej postępował, to stracimy kilka mandatów na rzecz ósemki, co się też stało. Piast się bardzo przyczynił do zwycięstwa ósemki. Niech sobie czytelnicy Piasta przypomną z okresu wyborczego, że w niektórych numerach prawie o wyborach nie pisano, bo p. Rączkowski czystej krwi endek, zczył swoim pobratymcom zwycięstwa a p. Witos podzielił jego zdanie.

Jędrzej Piłta poseł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Piast zwarjował.

Obalenie przeklętego przez lud polski rządu chjeńskiego doprowadziło Piasta do pomieszanania zmysłów. Zamiast usiąść cicho i pokutować za grzechy popełnione z chjeną na zgubę ludu polskiego i Państwa, to Piast udaje pokrzywdzonego bohatera i grozi zemstą tym posłom, którym się należy wielka wdzięczność społeczeństwa za to, że pomogli do wyrzucenia Kucharskiego, Kiernika i Spółki, która to spółka zaprowadziła Polskę w ruinę gospodarczą i kompromitację światową.

Wobec zajęcia takiego stanowiska przez Piasta wszelkie usiłowania o porozumienie i zgodę zostały przezeń przecięte i zniszczone. Ubolewamy nad tem, ale wobec tego niema już innego wyjścia, tylko walka. **Odpowiedzialność za taki obrót sprawy spada wyłącznie na Piasta.** Posłowie, którzy porzucili klub piastowców i utworzyli Związek Ludowców, uchwałą z dnia 17 stycznia b. r. oznajmili, że chcą działać w porozumieniu z klubem piastowców, skoro główny powód sporu został zlikwidowany. **Ale Piast odrzucił ten wniosek a zapowiedział zemstę i rozpoczął walkę fujraką.**

Sprawozdanie (sfalszowane) z wiecu w **Starym Sączu** kończy Piast w te słowa: „Clerpliwość nasza (piastowców) się skończyła. Zdrajcom nie darujemy, bo oni nas (rząd chjenny) wtrącili na dno przepaści, a żydów (Tenenbauma?, Hamerlinga?) podnieśli do góry. Posłowie zdrajcy, to jeszcze nie koniec. Na wiecach się nie skończy. My się musimy pomścić i pomścimy się na was”.

Posłowie Sosze arystokraci piastowcy pod tytułem korespondencji z Rudnika zarzucają, że własną pracą zdobył sobie stanowisko, bezczeszcza go mianem pijaka, a wkońcu zapowiadają, że **znajdą bandytów, którzy posta Sochę ntopią**, „bo zresztą lepszego losu nie wart” — powiada Piast.

Napad ks. Rapacza z dewotkami na chłopca Stanisława Króla w Łukowicy pow. Limanowa, za to, że stanął w obronie oczernionego posła Łaskudy, tak podaje Piast: „Ów Król rzucił się odrazu na księży, co wywołało gwałtowny sprzeciw ze strony zebranych. Ludzie byli tak oburzeni, bo ksiądz był zupełnie niewinny i miał rację napominając Króla, by nie przerywał przemówienia delegata zarządu (Kuli, płatnego agitatora piastowców), że rzucili się i zaczęli wiecznego kandydata (Króla) walić po łbie, tak, że **gdyby nie policja, to byłoby się skończyło fatalnie. I tak nie mało pięści przystało do jego głowy**”.

Na taki ton krwawej walki nastrojony jest cały numer Piasta. Artykuł wstępny senatora Bojki pod tytułem: „Hej kiedy chłopci przestaną być sobie wrogami” brzmi wobec tego dziwacznie, jakby na urągawisko.

Koroną wszystkiego jest sprawozdanie Piasta z wiecu piastowców w Kalwarji wadowickiej. Po posłach Brodackim i Romanie zabrał głos senator **Hamerling**, wykazując, że „jest w Polsce naród (żydzi), stanowiący niespełna 13 proc. ludności, a posiadający w swoich rękach blisko 80 procent ca-

tego majątku społecznego w państwie. Naród ten wszelkimi środkami i sztuczkami stale uchyla się od płacenia wydatnych podatków itd. Takich obywateli powinno się z Polski wyrzucić”. Tak mówił senator Hamerling z Honolulu, sam niedawno wychrzczony, a **piastowcy bili mu brawo.**

Hamerling przemawia na wiecach piastowców w towarzystwie posłów Brodackiego i Romana. Czy to nie dowód pomieszanania zmysłów.

Wszystko to możnaby wytłumaczyć tem, iż Piast wierzy w rychłe nadejście panowania faszystów, którzy zasłonią go (Piasta) przed skutkami odpowiedzi, jaką da lud na te prowokacje. I ta wiara Piasta w nadejście faszystów jest też dowodem zaniku świadomości wydarzeń, jakie się rozgrywają. A może Piast pragnie, aby Polskę czem prędzej zalał bolszewizm z Rosji, skoro on stracił rząd? Że magnaci i biskupi polscy bywali zdolni do takiej zbrodni, na to już są niezbité dowody w historii naszej. Wszak to oni poprosili carycę Katarzynę w r. 1791, aby zniszczyła Polskę, byleby Konstytucja Trzeciego Maja nie weszła w życie i byleby ich przywileje pozostały nietknięte. Czy Piast chce teraz naśladować owych zdrajców targowiczian?

To nie przesada, bo na to wygląda terażniejsza robota Piasta.

Józef Mokrzycki z Grybowskiego.

## Jaki początek — taki koniec.

Pozostaję pod świeżem wrażeniem właśnie przeczytanej książeczki pod tytułem „Założenie Piasta (dziesięcioletnią rocznicę) napisał Mikołaj Rey”. Książeczka wydana w Krakowie 1924 r. nakładem redakcji „Piasta”.

Z książeczki tej po raz pierwszy dowiaduję się, że spiszek przeciw p. Stapińskiemu został uknuty w Wiedniu w sierpniu 1911 r., zaraz po zebraniu się nowowybranego parlamentu. „Po mowie tronnej szereg ludowców poszedł się fotografować w strojach narodowych z pominięciem prezesa klubu i ta fotografia jest wiernym dokumentem jak myśleli i czuli: Witos, Dugosz, Angerman, Rey, Tetmajer i Jedynek” — pisze hr. Rey.

A więc p. Witos zaraz w r. 1911 przyłgnął do pp. Długosza i Reya. W tem jest dowód, że p. Witos zaczął karierę polityczną od spiskowania przeciw kolegom i to spiskowanie uprawia dotychczas. Od początku też, jak z tego wynika, miał p. Witos pociąg ku hrabiom i bogaczom, aż wreszcie w Poznaniu utonął zupełnie w obozie chjenny.

Założyciel Piasta hr. Rey pisze tam dalej, że źródłem rozdwojenia i walki była „najprzód niepodzielna władza, jaką Stapiński z biegiem lat sobie przywłaszczył”. Oczywiście hrabia nie mógł tego ścierpieć, że Stapiński pilnował tylko spraw chłopskich, bo dla hr. Reya są to tylko „hasła demagogiczne i schlebianie ciemnym instynktom tłu-

mu”. W innym miejscu tej broszury powiada hr. Rey otwarcie, że powodem walki była klasowa chłopska polityka Stapińskiego. Tego zarzutu p. Stapiński wstydyzić się nie potrzebuje. Zarzut hr. Reya, jakoby Stapiński podówczas nie miał zrozumienia dla idei wolności Polski, jest kłamstwem, albowiem nie kto inny tylko Stapiński postawił i przeprowadził wniosek o przystąpienie P. S. L. do konfederacji Związku Strzeleckiego. I ten fakt z pewnością sprawił, że rząd austriacki przez ministra skarbu Zaleskiego użył nikczemnego podstępku dla utraćenia Stapińskiego, na co istnieją dokumenty i będą ogłoszone.

Od sierpnia 1911 do 13 grudnia 1913 r. pracowali spiskowcy nad podkopaniem i obaleniem Stapińskiego. Z broszurki dowiadujemy się mile, że pp. śp. Wł. Tetmajer i Ruebenbauer dopiero później przystąpili do spisku. Wreszcie 13 grudnia 1913 r. odbyła się ostateczna rozprawa na Radzie Naczelnej P. S. L. w Rzeszowie. **Cała Rada Naczelna stanęła przy Stapińskim**, spiskowcy byli zupełnie osobnieni, ale nie poddali się uchwale i po raz pierwszy rozblił P. S. L. Z tego rozbitcia i zdrady urodził się dopiero wówczas Piast na wilę 1913 r. za pieniądze owych spiskowców, głównie hr. Reya i Długosza. Nie dziwnego, że z takich ojców i w takich warunkach zrodzony Piast, jak był tak i pozostał hrabskim bankartem.

Ze zdrady urodzony Piast stał się początkiem rozbitcia P. S. L. i rzeszy chłopskiej. Utopienie się Piasta w chęnie oby zamknęło ten okres rozbitcia, a przywróciło tę jedność i siłę rzeszy chłopskiej, jaka była na początku, zanim hrabiowie wkradli się do stronnictwa.

Chrzanowski.

## Urzednicy państwowi winni być bezpartyjni.

Twórcy P. S. L. postawili w programie polityki ludowej żądanie, aby urzednicy państwowi nie mieszały się do walk partyjnych, lecz aby stali na stanowisku bezstronnem czyli bezpartyjnym.

Żądanie to było wówczas słusznem i takim pozostaje na zawsze. Urzednik państwowy powinien bezstronnie wszystkie sprawy rozpatrywać i załatwiać, on nie powinien nawet wiedzieć, czy to sprawa ludowa, czy socjalisty, czy klerykała albo konserwatysty. Urzednik ma znać tylko obowiązujące ustawy i według nich rozstrzygać. To jest warunkiem, aby wszyscy obywatele mieli do urzędów zaufanie i aby się poddawali orzeczeniom tychże.

Urzednik okazujący swoją przynależność stronnicy przez udział w pracach partyjnych daje już przez to samo dowód, że jest złym urzednikiem, bo nie jest i nie może być bezstronnym, nie zasługuje na zaufanie wszystkich, wzbudza podejrzenie stronnictwość, przez co szkodzi swemu urzędowi i powołaniu państwowemu.

Urzednikiem czyli funkcjonariuszem publicznym jest także ksiądz i nauczyciel, więc i oni powinni stać na uboczu walk partyjnych.

W naszym Państwie było od początku i jest aż dotychczas przeciwnie. Urzednikami zostali różni partyjni działacze i na zajętych stanowiskach nie mogli i nie chcieli zachować się bezstronnie. Partje rozdawały i rozdają posady urzednicze swoim agitatorom jako nagrodę. Taki urzednik nie dba o dobro publiczne ani o gorliwość w pracy urzędowej, tylko spełnia rozkazy swojej partji, która go na urząd wyniosła i w awansie popiera. Dlatego sprawy w urzędach często zalegają, pomimo nadmiaru urzedników. Dlatego też urzednik, mając zapewnione poparcie partji, nie dba o opinię ludności i traktuje zwłaszcza chłopów opryskliwie.

Ta partyjność urzedników jest jedną z głównych przyczyn tych różnych niedomagań, jakie wszyscy odczuwamy. To też chłop i stronnictwa chłopskie muszą się stanowczo domagać, aby się urzednicy trzymali zdala od walk stronnictwych. A który urzednik chce politykować, to niech idzie precz z urzędu.

Kazimierz Stapiński.

## Jeszcze o podatku majątkowym.

Termin składania fasyj, który się kończył 31-go stycznia, został przez ministra skarbu przedłużony do 15-go lutego.

Od podatku majątkowego zwolnione są wogóle spółdzielnie należące do związków rewizyjnych, związki zawodowe robotnicze i urzednicze, a nadto:

osoby, których majątek nie przenosi wartości 3 tysięcy franków złotych.

Zwolnione są nadto sprzęty domowe, odzież, meble do wysokości 5000 franków złotych, oraz ziemie nadane żołnierzom, jak również grunta osadników na Kresach i grunta nabyte na zasadach ustawy o reformie rolnej — do wysokości 20 hektarów (34 morgów). Zwolnione też są od podatku majątkowego gospodarstwa do 15 hektarów obszaru (25 i pół morga), których zabudowania zostały zniszczone przez wojnę i których właściciele w dniu 1 lipca r. 1923 (i do dziś) nie posiadali budynku mieszkalnego i chociaż jednego zabudowania gospodarczego (Art. 3).

Opodatkowaniu ulega wszelki majątek ruchomy i nieruchomy osoby opodatkowanej

po potrąceniu długów i ciężarów (alimentów), które ten majątek zmniejszają według stanu posiadania dnia 1 lipca roku 1923 (Art. 5). Do majątku głowy rodziny dolicza się majątek małżonka i małoletnich, o ile prowadzi wspólne gospodarstwo (Art. 6).

Jeżeli wskutek wojny nastąpiło zniszczenie co najmniej 20 proc. majątku, wówczas szacunek normalny należy obniżyć o rzeczywisty procent zniszczenia. — Określa się ten procent przez porównanie sumy strat wojennych ze sumą przedwojenną wartości majątku. O procent, wynikający z tego porównania, obniża się szacunek majątku.

Sumę strat wojennych ustala się na podstawie orzeczeń lub protokółów komisji szacunkowych dla strat wojennych.

Dla przyznania ulgi miarodajnym jest sam fakt

zniszczenia, bez względu na to, czy skutki zniszczenia trwały jeszcze w dniu 1 lipca 1923, czy nie.

Kwoty podatku majątkowego, nie zapłacone w terminach płatności, będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę w wysokości 1 prc. miesięcznie wraz z kosztami egzekucyjnymi.

Kto otrzymał papiery do spisu majątkowego, a z tytułu swego majątku czyli raczej ubóstwa jako 4 czy 5 morgowy gospodarz bezwarunkowo nie podpada temu podatkowi, powinien zwrócić druk z dopiskiem jako nie podlegający temu podatkowi zwracam druk.

Podpis.

## Świt stałej waluty.

Przygotowania rządowe do zaprowadzenia stałej waluty zagwarantowanej złotem postępują szybko. Marka z fenigiem skończy swój nieszczęśliwy żywot w kwietniu albo maju. Zastąpi ją pieniądz pod nazwą złoty polski i grosz. Zniknie też P. K. K. P., a zastąpi ją Bank Polski jako bank państwowy. Bank Polski będzie gwarantował za wydawane banknoty złotem, dlatego pieniądz będzie bezpieczny i stały. Bank Polski powstaje w połowie tego miesiąca lutego, przez wypuszczenie jednego miliona akcji po sto złotych jedna akcja, ale kupić akcję można tylko za złoto, dolary, szterlingi, franki, czyli że mało którego chłopca stać na kupno takiej akcji, ale kto może powinien kupić taką akcję Banku Polskiego. Markę będzie potem rząd wycofywał powoli, po kursie giełdowym, aż zniknie z widowni.

Weszło w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o polskim systemie monetarnym, jednostką monetarną jest złoty polski, podzielony na 100 groszy. Wybijane będą następujące monety: złote po 100, 50, 20 i 10 złotych, srebrne po 5, 2, 1 i pół złotych; niklowe po 20 i 10 groszy, brązowe po 5, 2 i 1 groszy. Monety złote będą wybijane ze stopu złożonego na 1.000 części z 900 części złota i 100 części miedzi. Wybijana ilość monet nie podlega ograniczeniu.

Rząd wydał odezwę do wszystkich obywateli Państwa, aby przetrwali cierpliwie w spokoju te ciężkie tygodnie uzdrawiania pieniędzy, bo kres tych bolesnych operacji liczy się już tylko na kilka tygodni.

Jak dotychczas, to przygotowania rządowe idą dość dobrze. Znamca angielski Young, który powrócił do Warszawy i jest nadal doradcą skarbowym, wyraził się bardzo pochwalnie o tem, co już zrobiono.

Dolar stoi od dwóch tygodni w jednej cenie. Speculanci walutowi i lichwiarze, którzy uczyli na to, że z końcem stycznia dolar będzie kosztował 20 milionów mp. i tak też robili zamówienia, ponieśli olbrzymie straty. Kupcy również spekulowali na dalsze skoki drożyzny i też się sromotnie zawiedli. Ceny towarów stoją w mierze, albo nawet spadają. Potrzeba pieniędzy na podatki i na spłatę bankową zmusza kupców do sprzedaży po niższej cenie.

Oby tylko jeszcze zatkało dno w beczce państwowej przez oszczędność w wydatkach państwowych, to może wreszcie jakoś doczekamy się z wiosną nowego, regularniejszego bytu.

## Towarzystwo Kupców Wiejskich.

Na skutek odezwy zamieszczonej w Nrze 5 z dnia 27 z. m. o zamierzeniu założenia takiego towarzystwa, mimo krótkiego czasu wpłynęły już zgłoszenia z kilkunastu powiatów z różnych stron kraju. Jest to najlepszy dowód, jak bardzo odczuwaną jest potrzeba zrzeszenia się sklepów wiejskich w jednej spółdzielni, któraby zaopatrywała je we wszystkie potrzebne towary.

Dlatego też należy spodziewać się, że w dalszym ciągu będą wpływały zgłoszenia bądź to już istniejących sklepów, bądź też osób, zamierzających poświęcić się wiejskiemu handlowi, jak również działaczy społecznych, którzy zechcą przyłączyć się do powstania i rozwoju zakładu spółdzielczego tak, by można było odrazu stworzyć instytucję żywotną.

Wrazie dojścia do skutku zamierzonego towarzystwa nazwa będzie zmienioną na Związek Sklepów Wiejskich, gdyż taka nazwa wyraża lepiej znamie spółdzielczości, a jest ważne zwiastując w wypadkach odnoszenia się do rządu. To zaś odnoszenie się do rządu byłoby bardzo częste, gdyż Związek dążyłby do uzyskania dla swych członków prawa trafik dla tytoniu i znaczków pocztowych, wyłączności sprzedaży soli, a wreszcie prawa sprzedaży wódki monopolowej (tylko w butelkach bez szynku) z chwila, gdy cała sprzedaż alkoholu zostanie przez rząd zmonopolizowana.

Plan więc działalności spółdzielni jest obszerny, zrobić można bardzo wiele, a wszystko od tego zależy, czy wieś ocenia należycie ważność sprawy i czy zgłosi się odpowiednia ilość członków.

Tensam.

## Z Sejmu i Senatu.

Wszystkie trzy posiedzenia sejmowe w poprzednim tygodniu zajęła potrzebna i poważna rozprawa nad czasem służby wojskowej, czy ma być dwuletnia czy półtoraroczna, czy roczna. Przy tej sposobności lewica słusznie atakowała reakcję pravicową za to, że za rządów chjenopiasta dopuszczono do wciągania wojskowych w tajne spiski „Pogotowia Polskich Patriotów”, choć ministrowie Kiernik, Głabiński i Szeptycki wiedzieli, że P. P. P. planuje zamach na ustrój państwowy i Konstytucję.

Głosowanie nad rozpatrzoną ustawą odbędzie się 5 bm.

Ponadto rozważano wnioski nagłe: a) „Wyzwolenie” przeciw przeszkodom czynionym organizacji „Strzelca” ze strony D. O. K. krakowskiego. Przy tej sposobności min. spraw. wojsk. gen. Sosnkowski bardzo ostro i stanowczo po-

tepił tajny raport byłego wojewody krakowskiego Galeckiego, oskarżający organizację Strzelca o partyjną robotę. W głosowaniu chjena łącznie z piastowcami odrzuciła nagłość. b) Wniosek nagły P. P. S. przeciw tajnym organizacjom prawicowym. Nagłość uchwalono. c) Wniosek nagły P. P. S. wzywający rząd, aby pohamował szkodliwą dla Państwa robotę kleru rzymskiego. Wniosek uzasadniał dokładnie poseł Czapiński (soc.). Księża rzymscy pobierają samych tylko pensji z kas państwowych 18 biljonów mp., ponadto mają olbrzymie dochody z dóbr i opłat kościelnych, a mimo to spiskują przeciw porządkowi państwowemu i przeciw Konstytucji. Wobec carów i kajzerów byli potulni, a przeciw rządowi polskiemu buntują popierają. Przy rokowaniach o konkordat między Polską a papieżem duchowieństwo stoi po stronie papieża, aby on miał jak największą władzę w Polsce. Gdyby duchowieństwo polsko-rzymskie chciało naprawę Polsce dopomóc, toby broniło interesu Polski, a nie papieża.

W głosowaniu większością chjeno-piasta nagłość wniosku odrzucono.

—0—

Na komisji budżetowej rozpatrują budżet Ministerstwa rolnictwa. Przy tej sposobności odbywa się wielka rozprawa nad fatalną gospodarką w lasach państwowych. Przedstawiciel „Najwyższej Kontroli“ dał sprawozdanie z dowodami złej gospodarki. Komisja zażądała przedłożenia dokumentów.

—0—

Klub poselski „Związku Ludowców“ ukonstytuował się na stałe. Prezesem klubu na wniosek p. Pawłowskiego wybrano jednomyślnie p. Andrzeja Plutę, wiceprezesami posłów Michała Janeczka, gospodarza ze wsi Słowiki pow. Kozienickiego, Hipolita Słowińskiego ze Lwowa i Walentego Toczka z Nozdrza, sekretarzem posła Cieplaka ze Skierniewic, skarbnikiem posła Posackiego. Do Komisji parlamentarnej zostali wybrani posłowie Bryl, Łaszkiwicz i Pawłowski.

—0—

Poseł Krempa wniósł na ostatnich posiedzeniach Sejmu następujące interpelacje do ministrów: 1) Z powodu zamordowania robotnicy Franciszki Ścieszona z Babul pow. Mielec przez pracodawcę Henryka Duga z Austrii górnej, co uszło zupełnie bezkarnie. 2) Przeciw niszczycielskiej gospodarce w lasach obszarńskich w Przędzeli pow. Nisko i w lasach hr. Skrzyńskiego w pow. Gorlice. 3) Z powodu nielegalnej rewizji w kancelarii adw. Nowaczyńskiego w Mielcu, zarządzzonej samowolnie przez starostę Zarzeckiego. Starosta Zarzecki nie lubi adw. Nowaczyńskiego za jego niezawisłe postępowanie. 4) O przywrócenie pary pociągów kolejowych Nr. 713 i 714 potrzebnych dla ludności i dziatwy szkolnej. 5) Przeciw nadmiernemu podwyższeniu opłat listowych i kolejowych. 6) W sprawie włościan z Krzątki pow. Kolbuszowa, którym ks. Stępień zabrał 3.050 dol. w spadku po

Walentym Tomczyku z Ameryki. 7) Przeciw zbagatelizowaniu przez starostwo mieleckie rozporządzeń co do zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe i materiałowe. 8) Przeciw staroście Spissowi w Tarnobrzegu, że nie ogłasza w dzienniku urzędowym cen drzewa, ani wogóle o zaopatrzenie ludności w drzewo się nie troszczy. 9) Przeciw nękananiu włościan w Suchorzowie pow. Kolbuszowa przez lwowski Zakład Ubezpieczeń od wypadków.

Poseł Łastuda postawił wniosek o zwolnienie rodzin po żołnierzach zaginionych w wojnie światowej od przedkładania sądowych świadectw śmierci dla uzyskania zasiłku wojskowego. Wniosek przekazał sejm komisji wojskowej do rozpatrzenia.

## Rejestracja sierót po inwalidach.

Na podstawie par. 15 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej, ministra spraw wojskowych i ministra skarbu z dnia 11 sierpnia 1923 r. w sprawie umieszczania w zakładach wychowawczych sierót po inwalidach wojennych i po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządza rejestrację wszystkich sierót zupełnych korzystających z 30 prc. zaopatrzenia przysługującego im na podstawie ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 r., uprawnionych na podstawie par. 19 tejże ustawy do umieszczenia w zakładach wychowawczych.

Wobec powyższego wszystkie osoby fizyczne i prawne (zakłady opiekuńcze i t. d.) opiekujące się dziećmi mającymi prawo do rent zupełnych sierót, mają się zgłosić do właściwych zarządów gminnych, albo magistratów celem zarejestrowania tychże sierót. Osoby te winny przedstawić zawiadomienie (odpis) Izby skarbowej o przyznaniu zarejestrowanej sierocie 30 prc. zaopatrzenia w myśl artykułu 17 ustawy z dnia 18 marca 1921 r., albo w myśl tego artykułu przy stosowaniu artykułu 11, 13 14, ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 r.

Nadmienia się, że na podstawie par. 1 powyższej wymienionej rozporządzenia osoby, które mają prawo do renty zupełnych sierót, mogą być utrzymywane i kształcone na koszt skarbu państwa, jeżeli są pozbawione opieki i dostatecznych środków utrzymania. Za osoby te uważa się w szczególności: 1) zupełne sieroty pozostałe po inwalidach wojennych, po poległych i tych zmarłych, których śmierć znajduje się w związku ze służbą wojskową, 2) półsieroty, których pozostały przy życiu rodzic jest inwalidą wojennym i przebywa w zakładzie leczniczym, szkolnym, albo opiekuńczym, 3) dzieci, których rodzice żyją wprawdzie, lecz są inwalidami wojennymi i przebywają równocześnie w zakładach wymienionych powyżej pod punktem 2).

**WE FRANCJI masz brata, napisz do niego, niech ci dopomoże w płaceniu prenumeraty.**

## Krzywdza wyrządzona Polakom z Ameryki musi być naprawiona.

**WNIOSEK** posła Sochy i Kolegów z Klubu P. Z. L., w sprawie oszczędności emigrantów w Ameryce składanych na skutek propagandy Generalnego Konsulatu w New-Yorku.

W 1919 roku Generalny konsul Rzeczypospolitej w Nowym Jorku prowadził pomiędzy polskimi emigrantami w Stanach Zjednoczonych ożywioną agitację w kierunku lokowania swych oszczędności w P. K. O.

Polonia amerykańska, która zawsze z zapalem składała ofiary na rzecz Ojczyzny i wtedy nie uchylała się składając jużto część jużto nawet wszystkie krwawo zapracowane oszczędności, na które Generalny Konsulat wydał potwierdzenia. — Potwierdzenia te wykazujące, że działo się to na zlecenie rządu polskiego, opiewały na sumę złożonych dolarów, względnie ich ówczesną równowartość w markach polskich.

Znaczna część emigrantów po powrocie do Ojczyzny, pragnąc zużytkować odpowiednio swą

długoletnią oszczędność, chciała podjąć złożone oszczędności i wtedy spotkało ich rozczarowanie, bowiem P. K. O. oświadcza gotowość wypłaty po kursie z dnia złożenia oszczędności w Konsulacie, a więc po 12 do 20 marek polskich za dolara. — Nie można się przeto dziwić rozgoryczeniu, rozpaczy i nieufności a nawet i nienawiści tychże ku Rządowi, ba ku własnej Ojczyźnie, skoro tu w ich wymarzonej niepodległej Polsce kilkuletnią ich oszczędność szacuje się na wartość najwyżej jednego pudełka zapalek. — To wzbudza nieufność także u Polonii amerykańskiej, co nie leży chyba w interesie Państwa.

Podpisani przeto wnoszą

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do bezwłocznego dzisiejszym kursom odpowiedniego przewalutowania oszczędności złożonych w P. K. O. przez emigrantów w Ameryce.

Warszawa, dnia 5 stycznia 1924.

Wnioskodawca: Marcin Socha, H. Śliwiński, J. Pawłowski, J. Bryl, K. Łaskiewicz, Cieplak, J. Sobek, A. Pluta, W. Toczek, dr. Targowski, Posacki, J. Wiewiórski, Fr. Krempa, M. Łaskuda, Janeczek, Berek, dr. Poznański itd.

# Z AMERYKI.

**NORTHBRIDGE.** Mass, 31 grudnia. Trzeba w każdym numerze „Przyjaciela” powtarzać i przypominać, że sobie sami chłopci winni, iż zeszedli na nędzarzy bez ubrania, obuwia, bielizny, opatu, światła soli itd. Sami sobie chłopci winni, bo oddali głosy przy wyborach na chjenistów i biurokratów, a nie posłuchali przestrogi p. Stapińskiego, który radził głosować na chłopów. Wybrali sobie chłopci księżo-pańskich posłów-opiekunów, to mają teraz skutki. Oby ta bolesna nauczka nie poszła na marne!

Ale winni są nie tylko ci zaślenieńcy, którzy na „S” głosowali — bo winę ponoszą wszyscy chłopci, także stronnicy „Przyjaciela Ludu” dlatego, iż nie dość gorliwie agitowali. Żalowali poświęcić odrobinę czasu i kosztów, to teraz płaczą. Ludzie, miejcie już raz nareszcie rozum! Tego wam życzę w tym nowym roku. **Józef Betlej** z Jasielskiego.

**BURLINGTON,** N. J. 1 stycznia 1924. Szanowny Redaktorze! Ubolewamy tu bardzo w Ameryce nad ciemnotą, jaka panuje w Polsce i przeszkadza postępowi ku lepszemu. Radzibyśmy też dopomódz do wybawienia ludu polskiego z tej nędzy i poniżenia, w jakim pozostaje. Ale i to wiemy, że jest tylko jedno lekarstwo radykalne i skuteczne na tę chorobę, a mianowicie wyrwanie społeczeństwa polskiego z pod niszczonego wszelki rozum i wszelki postęp wpływu kleru rzymskiego. W każdym domu polskim na najwidoczniejszym miejscu powinna być tabliczka ze słowami wieszczą Słowackiego: „Polsko, Twoja zguba w Rzymie”. Te przestrogi profeczą powinien każdy chłop i ro-

botnik polski mieć ustawicznie w pamięci. Wiem z własnego doświadczenia, jak strasznie oni potrafią ogłupić i otumanić każdą owieczkę. Dopiero tu na wolnej ziemi amerykańskiej, patrząc na inne narody i widząc ich życie, wyzwalamy się z tej okropnej kłeski rzymskiej, wpajanej przez całe życie w podległe owieczki. Z własnego doświadczenia stwierdzamy, że pierwszym i jedynym sposobem ratunku dla narodu polskiego jest uświadomienie, że kler rzymski porzucił naukę i przykazania Chrystusa, a stał się organizacją polityczną dla wspierania możnych, a trzymania w kajdanach ludu pracującego.

Jak się to dzieje, napiszę później, tymczasem kończę wołając: Ludzie polski, Bóg ci dał rozum, ahyś sam rozpoznawał, co jest złe, a co dobre.

**Stanisław Pietura.**

**SCRANTON.** „Straż” wyraża słuszne zdziwienie z goryczą, że ambasador Polski dr. Wróblewski przy sposobności zwiedzania polskiej szkoły związkowej w Cambridge Springs polecił Polakom w Ameryce, aby się amerykańizowali dla zdobycia przyjaźni Amerykanów. To samo już przedtem doradzał Polakom amerykańskim gen. Haller podczas objazdów. Są to rady niesłychane, technące wręcz zdradą Polski. Posłowie sejmowi w Warszawie powinny się zapytać Rządu, czy te mowy są zgodne ze wskazówkami władzy polskiej. Jeżeli p. Wróblewski powiedział tak z własnej woli, to powinien być natychmiast usunięty z zajmowanego posterunku. Zadaniem polskiego ambasadora w Ameryce jest podtrzymywać polskość, a

nie podcinać, wzmacniać pamięć o Polsce, a nie osłabiać. Polacy przelewali też krew za wolność Ameryki i pracowali dla jej bogactwa, więc mają prawo żyć w Ameryce, nie wyrzekając się swojej narodowości. Wszystkie inne narody mają swoje szkoły, to i Polacy nie mogą być ograniczani. Że księża rzymsko-irlandzcy czy niemieccy usiłują Polaków wynarodowić, to zrozumiałe; ale żeby ambasador polski to doradzał, to już coś dziwnego.

Prezydent Coolidge w życzeniach noworocznych przepowiedział, że r. 1924 będzie pomyślny dla Ameryki.

Urzędownie stwierdzono, że fałszerze puścili w obieg kilkaset tysięcy fałszywych banknotów 10-dolarowych, Serja 7 G. Pod pieczęcią znajduje się Nr. D. 333. W kryjówce koło Chicago znaleźli agenci policyjni 900 sztuk takich 10-dolarówek. Ostrożnie zatem z przyjmowaniem 10-dolarówek.

Rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca stanowczo wszelką myśl o porozumieniu z Rosją, bo ma w ręku dowody, iż rząd bolszewicki z Moskwy utrzymuje w Stanach Zjednoczonych agentów podburzających do przewrotu. Rząd amerykański ogłosił nawet treść pouczeń, jakie owi agenci z Moskwy otrzymali.

**PHILADELPHIA**, 31 grudnia 1923. Nie do uwierzenia, gdy się czyta, że rząd ś. p. Witosy i chjenty konfiskuje naszego „Przyjaciela” całe wydanie i niszczy ten pokarm duchowy biednego ludu. Smutne to, lecz prawdziwe. Panowie, źle się bawicie. Nie szanujecie ustroju demokratycznego, ale przeciwnie, sięgacie carskich czasów. Nie szanujecie konstytucji, nad którą posłowie wysilali swoje mózgi w Sejmie ustawodawczym, gdzie poniekąd zabezpieczono wolność prasy, słowa i wyznania. [Teraz ta konstytucja u takich panów Długoszków, Witosików, Kierników, mierników, pierników i t. d. i t. d. to świstek papieru. Panowie, hierzcie wzór z zachodnich republik, jak tam pilnie strzegą praw konstytucji, a osobliwie rząd Stanów Zjednoczonych szanuje prawo konstytucji co do litery i ustroj demokratyczny. Tak powinno być u nas w Polsce, jak konstytucja przewiduje; a nie jak tam na Wiśniczu w Małopolsce jakiś marny urzędnik czynia się wyraził, że nie uznaje żadnej polskiej konstytucji, tylko się trzyma praw ś. p. zgnitej Austrii. Jest to bolesne, gdy się to czyta, jak nasi panowie z ludem postępują. Ale przyjdzie kreska na Matyska, jak przysłowie powiada, przyjdzie kreska i na naszych panów. Większość rządząca już pękła, jak bańka mydlana. Stronnictwo pana wójta rozsypuje się, chłopci po wsiach stracili zaufanie do pana wójta, jak telegramy donoszą. Prawdopodobnie przyjdą wybory, więc i wy włościanie wybiercie na posłów dobrze znanych i wypróbowanych ludzi, do których wy sami macie zaufanie, a zareczam wam, że się doczekacie lepszych rezultatów aniżeli dotychczas, czego wam bracia w Ojczyźnie życzą z całego serca.

Czytelnik Przyjaciela Ludu.

**MONTEVIDEO** w Urugwaju, 28 listopada 1923. O Polakach właściwie niema tu co mówić. — W Montevideo jest ich kilka, może kilkanaście rodzin, ale żyją samopas, ehyba że ich pokrewień-

stwo łączy. Dzieci urodzone tutaj lub przywiezione za młodu prawie że nic o Polsce nie wiedzą, po polsku nie mówią w domu, bo to „ciężki język”, a wśród rodziców utarło się zdanie, że nie warto dzieci uczyć po polsku, bo „za polskie chleba nie kupi”. Wielu już zupełnie się wynarodowiło i nie radzi przyznają się do polskości. Tak więc placówka emigracyjna polska w Urugwaju jest jakby dla macierzy straconą. Przykro ogromnie widzieć ten fakt, że jednak Polak potrafi się wynarodowić, ale wtedy nie zostaje nawet patriotą nowej ojczyzny, jest jakby coś oderwanego od całości. Pisałem do naszego posła w Buenos Aires o tem, prosilem o instrukcje co do założenia przynajmniej wieczornej szkoły dla kilkunastu dzieci polskich, spodziewam się dodatnich rezultatów. W Argentynie kolonia polska zaczyna działać, w tych dniach wyjdzie pierwsza polska gazeta w Buenos Aires, dwutygodnik na razie, bezpartyjny (daj Boże!), w którym nasz delegat p. Mazurkiewicz proponował mi współpracownictwo.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby gdy przedstawicielstwo polskie podejmie wśród emigrantów jakąś akcję organizacyjno-oświatową, rząd nie przeszkadzał temu, ale wszem pomagał przynajmniej moralnie. Mają swoją organizację Niemcy, mają Włosi, Rosjanie nawet (choć to bolszewicka), dlaczego Polacy mają jak samotne stare słonie waleśać się od jednych do drugich? Tu za Polaków podają się najczęściej żydzi rosyjscy i dlatego Urugwajczycy często są w błędzie, że tak Polacy wyglądają!

Zbliża się Boże Narodzenie i tak się przywykło do tego, że musi być wtedy śnieg lub mróz przynajmniej, i ogromnie będzie człowiekowi dziwno, gdyż tutaj o tej porze zaczyna się lato, jak u nas na św. Jana w czerwcu. Zasiłam więc tą drogą życzenia wesółych świąt wszystkim czytelnikom, którzy będą święta mieli w „zimie”.

Życzenia następnych świąt spodziewam się przesłać już z Północnej Ameryki. Od Nowego Roku proszę już nie posyłać gazety, bo pewno z końcem stycznia wyjadę dalej — do Paragwaju!

Wł. Wójcik

**KOMISJA PARLAMENTARNA** w Waschingtonie uchwaliła 7 stycznia br. zupełne zamknięcie wstępu do Stanów Zjednoczonych narodom wschodnim. Ogólna liczba imigrantów ma być zmniejszona z 357 tys. na 169 tys. — To znaczy tyle co wstęp obcym wzbroniony.

## Z FRANCJI.

Z FRANCJI nam piszą: Drogi Przyjacielu! Pomimo, że opłata pocztowa jest droga, ale jestem zmuszony napisać, jak świętowali robotnicy polscy we Francji w Boże Narodzenie. Otóż nasi robotnicy wozili nawóz przez cały dzień, pomimo, że deszcz padał. Mnie się zdaje, że najgorszy hakatysta niemiecki tegoby nie uczynił. I francuskiego obszarnika djabliiby byli może nie wzięli, za ten dzień mógłby był wywieźć w innym dniu ten nawóz.

Cóż się działo w myśli tych robotników? Myśl

Ich biegła w tym dniu w rodzinne strony. Serce tych niewolników wołało do Polski: Ziemia ty Polska, matko nasza, czemu odepchnęłaś nas od siebie. Wszak my z mogiły kamień, którym byłaś przywalona, my z Ciebie zważyli i własną krwią wskrzesiliśmy Ciebie, a Ty za to odepchnęłaś nas i my jak tułacze szukamy chleba u obcych. Wypoczynku nie dają nam nawet na Boże Narodzenie. Tułacze polscy przeszli wszystkie lądy, morza, Ale jeszcze gdzieś daleko wyzwolenia zorza, (naturalnie z pod jarzma księzo-pańskiego).

Kto ma jakie takie zęby, to wszystko zgrzyta na były rząd Witosa, bo tak z tą kochaną ośeinką uszczęśliwił naród, że już każdy piszczy. To jest tylko na rękę bolszewikom i w ten sposób właśnie bolszewizm się potęguje. Idźcie na wieś teraz, to się przekonacie.

Br. Juruś.

## Zruchu ludowego.

Jest w Rzeszowie profesor gimnazjalny p. Kuś, którego nazywają doktorem. Człowiek ten jest już od dłuższego czasu chory na posłowanie. Ani o szkole, ani o niczem innym nie myśli, tylko o tem, jakby to zostać posłem, a potem ministrem. Wprawdzie w roku 1922 miał już zostać tym szczęśliwcem, ale trafił się na jego miejsce kto inny, bogatszy, posmarował p. Witosowi, (a p. Witos smarowidła lubi) i p. Witos p. Kusia kopnął i p. Kuś nie został posłem, a jest nim p. Lizak, bogaty fabrykant z Krakowa.

Teraz kiedy Piast poszedł na służbę do chłenty i połączył się z obszarnikami i księżmi, p. Kuś nie wiedział co robić, — zostać u Piasta czy iść do Wyzwolenia i zastanawiał się, gdzieby prędzej został posłem. Chciał koniecznie być w takim obozie, gdzieby nie było p. Pluty. Otóż gdy poseł Pluta wystąpił z Piasta, p. Kuś został tam, dalej służy wiernie p. Witosowi, naturalnie po to, aby znów kiedyś być kopniętym, bo p. Kuś nigdy posłem nie będzie. Piastowcy rzucają p. Kusiowi pewne ochłapy i to mu, według ich zdania, wystarczy, a jak przyjdą wybory i znajdzie się kto inny, bogaty da pieniędzy, to ten będzie posłem. No, ale trudno, p. Kuś nadziei nie traci i zwołuje do Rzeszowa przeróżne zjazdy, to wójtów to delegatów, co wtorek i piątek, aby zaufanie do p. Pluty podkopać.

Taki ostatni zjazd delegatów zwołał p. Kuś do Rzeszowa na 25 stycznia r. b., a jak sobie chłopcy na ucho opowiadali, po to, aby zmusić p. Plutę do złożenia mandatu, bo on by wtedy po nim posłem do Sejmu został. Jak się o tem chłopcy dowiedzieli, że p. Kuś podobierał sobie ludzi i chce sfalszować życzenie powiatu, tak wtedy masowo zjechali się i chcieli być świadkami, co to z tego będzie. P. Kuś nie chciał się z tem pogodzić, ażeby na posiedzeniu delegatów byli ludzie nieproszeni, gdyż sprowadził sobie kilku posłów, senatorów, ale zgromadzeni stanowczo zażądali obrad jawnych, albo wiecu publicznego. Wtedy p. Kuś zdecydował się otworzyć obrady i udzielił głosu p. Potoczkiowi, rozbijaczowi ruchu ludowego, któremu nie dano mówić, ale za-

żądano wiecu publicznego i przeniesienia się z małej do wielkiej sali Sokola.

P. Kuś nie chciał się z tem pogodzić, twierdząc, że niema czem wielkiej sali opłacić, chociaż chłopcy śmiali się z tego, bo wiedzą, że Piastowcy dają teraz p. Kusiowi duże sumy pieniędzy, niby to na organizację, a któremi on szafuje na wszystkie strony. Ale chłopcy w tej chwili złożyli 20,000.000 mkp., zapłacili dużą salę i zażądali stanowczo przeniesienia się. Wtedy p. Pluta, nie widząc innego wyjścia, a nie chcąc, ażeby wyborcy przybyli z dalekich stron, odjechali darmo, wyszedł do wielkiej sali a za nim tysięczne rzesze wyborców i tam otwarto wiec publiczny. I okazało się, że p. Pluta nie jest politykiem krętaczem, że on nie chce prowadzić polityki przy zamkniętych drzwiach, gdyż postawił wniosek, ażeby jednak zaprosić pozostałych w małej sali delegatów i posłów z p. Kusiem. Jednym słowem, p. Pluta poszedł drogą honorową i chciał dać możność wszystkim się wygadać, a wyborcy aby słuchali i wtedy wydali sąd.

Pierwszy zabrał głos p. Pluta, a mowa jego była tak szczerą i przejmującą, że nawet zacietrzewieni endecy w rodzaju profesora Witusza przyznali mu rację.

Po p. Plucie zabrał głos jakiś inżynier poseł Kosiński, który miał taki wzrok straszny, że chłopcy aż się odsuwali od niego. Plótl przedewszystkiem na pp. posła Bryła i Pawłowskiego, ale nic a nic nie wspominał o tem, że to on swoim głosem przewodził na komisji i w Sejmie, że obszarnicy wywożą drzewo zagranicę, a w kraju go brak. Mowę swoją musiał skończyć przedwcześnie, bo mu słuchacze nie dali mówić. A potem zabrał głos farbowany piastowiec a czyste krwi endek p. Brodacki, idąc w ślady swego poprzednika.

Gdy po tych przemówieniach celem sprostowania różnych kłamstw chcieli zabrać głos pp. Pluta i Socha, wtedy pokazało się, że droga honorowa, którą wybrał p. Pluta na nic się nie zdała, gdyż piastowcy, jak to zwykle u nich bywa, poszli drogą chytrą, drogą obłudy. Sprowadzili sobie czterech czy pięciu proboszczów i różnych naganiaczy, przy pomocy których nie dopuścili do głosu nikogo, nie dopuścili przy pomocy kleru do żadnej rezolucji, tak że przewodniczący p. Kunysz z Zalesia z okrzykiem „Niech żyje Pluta“ co sala chórem powtórzyła, wiec rozwiązał.

Pokazało się na tym wiecu, że p. Pluta za szlachetnie postępuje ze swoimi nieprzyjaciółmi i że stronnictwo Piast już dla chłopów przepadło. Pokusili się z proboszczami, endekami i obszarnikami, a choć na tych ostatnich różne rzeczy piszą, to tak dla oka. Ale nie traćmy nadziei, są bowiem jeszcze ludzie, którzy kochają lud wiejski i poprowadzą go do celu.

Tomasz Stachurski.

LUKOWICA, pow. Limanowa. W niedzielę 13 stycznia br. urządził tu wiec niejaki Kula, pacholek Witosa. Na tę wiadomość w całej wsi aż zakotłowało. Wieksość bowiem ludności oburza się na Witosa i piastowców za zdradę sprawy ludowej. Mimo protestu, wśród ogromnej wrzawy — wójt Król, piastowiec, udzielił Kuli głosu. Ten wśród docinków dosadnych i śmiechów zgromadzonych opowiadał oklepane rzeczy, biadając nad upad-

kiem rządu Witosą, któryby był zaprowadził raj w Polsce, gdyby nie zdrada Łaskudy, posła tutejszego powiatu, i ten Kula ośmielał się oczerniać naszego posła w sposób niegodny. Widać, że p. Łaskuda dobrze piastowcom włożył za skórę. Lud jednak wie, co znaczą mowy takich płatnych naganiaczy, jakim jest Kula. Ale mowa jego takie oburzenie obudziła, że przeciwnik i kontrkandydat Łaskudy, ob. St. Król z Roztoki, wystąpił w obronie spotwarzanego posła. Na przykładach udowodnił Król obłudę piastowców i wykazał, jak nieuczynych sposobów się chwytają w walce z przeciwnikami i tak zdarł maskę z twarzy obłudników piastowych, działających na szkodę ludu. Mowa ta nie podobała się oczywiście ks. wikaremu Rapaczowi, który zamiast pełnić służbę Bożą, pędzi aż nadto wesołe życie i kała sukienkę duchowną. Ks. Rapacz dobrał sobie do pomocy gromadę dewotek i one pod jego komendą rozpoczęły wrzaski przeciw ob. Królowi. Sądził księżyna, że hałasem zagłuszy prawdę. Ob. Król napiętnował ohydne postępowanie księdza i wśród śmiechu słuchaczy odpowiedział coś niecoś o życiu jego z płcią piękną. Słowa prawdy tak w oczy go ukłóły, że z pięściami rzucił się na mowę, wśród ogromnej wrzawy dewotek. Przytem stała się rzecz nad wyraz bolesna. Oto paru chłopaków, podburzonych przez ks. Rapacza, znieważało ob. Króla, człowieka ze wszech miar poważnego, który od najmłodszych lat pracuje nad ludem, chcąc rzeszę chłopską dźwignąć z nędzy i ciemnoty, dla której walczy o prawa i sprawiedliwość. Tu z całym naciskiem należy napiętnować niegodne postępowanie ks. wikarego. On to sieje nienawiść, on to rozpala na wsi wojnę domową. Jeżeli mu smakuje chleb agitatorski, niech zrzuci rewerendę i idzie do żłóbka piastowego. On bowiem niegodny jest stać na stopniach ołtarza i skalanemi ustami głosić słowo Boże. Postępowanie jego ogólne oburzenie wywołało i groźby, że jeżeli pokaże się na wiecu na czele wrzaskliwych dewotek, to wyniesie pamiętki takie, jakie wynieśli przekupnie od rązów Chrystusa. Czyż niema jakich władz, któreby ukróciły niemoralne życie i napady na ludzi?

Uczestnik

**Z MIELECKIEGO.** Na dzień 26/I. br. w porozumieniu ze starostą Zaręcim zwołali Piastowcy zgromadzenie wspólne — starosta sesję wójtów, a Dubiel i Jedynek zgromadzenie. Poza wójtami i sekretarzami gmin nikt się na tem zgromadzeniu nie zjawił. Piastowcy mimo nawoływań znanego tu Bika, Iizunia, w Mieleckiem nie mają oparcia. Bik zgłosił się sam przewodniczącym zgromadzenia naczelników gmin, choć to niebył żaden komitet. Wójtka śmiali się, a Sypek Michał piętnował zgrabną robotę piastowców, ale co trochę prosił, aby mu podarowali i tem osłabiał swoje dobre wywody, bo wszyscy potem się z tego podarunku śmiali. P. Dubiel uderzał najwięcej na prezesa Stapińskiego, a p. Jedynek za panią matką pletli obaj smalone duby, co oni to zrobili dla ludu i coby byli jeszcze zrobili, gdyby nie Dąbczaki i Pluta z Bryłami. P. Jedynekowi przerywali wójtka, że już dość narobiliście mając rządy w ręku, bo chłopci chodzą boso, nago i nie mają opału z powodu drożyzny. Zgromadzenie sesyjne

pomogło, ale na ogół wypadło głupio i marnie dla piastowców.

Uczestnik.

**W WIERZCHOSŁAWICACH** pow. Tarnów tj. w siedzibie p. Witosy urządził wiec publiczny pod gołym niebem poseł Bujak z frakcji p. Dąbskiego w dniu 27 stycznia. Figiel się udał. Zapewne niebawem usłyszymy, w jaki sposób zrewanżuje się p. Witos tym wierzchosławianom, którzy p. Bujaka sprowadzili i w zgromadzeniu uczestniczyli.

**DOBROMIL, 27 I. 1924.** Piastowcy, nie mogąc przeżyć klęski, jaką ponieśli u nas nie tylko na wiecu zwołanym przez posła Pawłowskiego w dniu 31 grudnia, ale i na zjeździe delegatów w dniu 11 stycznia, zwołali na dzisiaj wiec przy wielkim nakładzie pracy i kosztów. Na nic się to jednak nie zdało, chłopci przejrżeli, a piastowcy widząc to, w ostatniej chwili szumnie zapowiadany wiec publiczny zamienili na wiec za zaproszeniami. Ponieważ takie wiece tutaj były tylko przywilejem „8”, to też chłopci z posłem Pawłowskim, któremu za ukazaniem się zgotowali serdeczną owację, urządzili ogromny wiec publiczny pod gołym niebem przy udziale około 2000 osób.

Referatu posła Pawłowskiego o powodach rozłamu w klubie Piasta wysłuchano z zapartym oddechem wśród głębokiej ciszy, którą od czasu do czasu przerywały już to oklaski już też głośno oburzenia pod adresem rządu Chjeno-Piasta.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców uchwalono jednomyślnie pełne zaufanie posłowi Pawłowskiemu i klubowi P. Z. L., zaś pogardę Piastowi za zdradę interesów ludowych.

Piastowcy tymczasem napróżno bodaj na okrasę starali się dostać jakiego chłopca na swój wiec. Przy szczytlem gronie endeków, około 30 osób, poseł Gruszka z zalem wyznał, że nie wie jak mówić, „bo spodziewał się zastać chłopów, a ma tylko garstkę inteligencji!”

Gdy nasz wiec się skończył, mimo wezwania posła Pawłowskiego, by ich zostawić w spokoju, garstka ciekawych poszła i na to zebranie endecko-piastowskie a interpelacjami tak zmęczyła Piastowców, że wiec wnet zamknęli nie stawiając żadnej rezolucji.

Tak skończyła się wyprawa piastowców przeciw P. Z. L. wymierzona na powiat Dobromil, który mandatem obdarzył posła Pawłowskiego. To co tutaj stało się dnia 27 stycznia jest żywym odbiciem nastrojów dzisiaj na wsi. Chłopci wprost oburzają się, gdyby ich ktoś piastowcami nazywał.

Uczestnik wiecu i komentyku.

**SIEKIERCZYNA** pow. Limanowa. Jak wszędzie tak i do naszej gminy przybył włóczęga, płatny agitator piastowców, niejaki Kula i zażądał koniecznie od wójta zwołania wiecu. Sam naczelnik gminy Lis, stary Stapińszczyk, nie dał się wziąć na lep Kuli, lecz wezwał 3 gospodarzy na naradę, czy można zwołać czy nie. Ci doradzili, że pierwej musi wiedzieć o tem prezes gminnej Rady chłopskiej p. Wojciech Dębski. Ten przybywszy do urzędu gminnego, skrytykował delegata tudzież rządu Witosą, które doprowadziły lud do kija zebraczego, że tutaj nie ma Kula co

robić, bo w gminie są zwolennicy p. Stapińskiego, skoro gmina przy wyborach do Sejmu na „13” oddała 289 głosów, zaś na „1” 4 głosy.

Wiecu Kula nie urządził, za to wylewał krokoyle lzy na posła Łaskudę i napisał artykuł do „Piasta”, ale ten został podarty przez p. Dębskiego. Przy odejściu obiecał wójtowi za trudy poniesione zaprenumerować „Przewodnika Kółek Rolniczych”.

Teraz już wiemy, że Kula pisze artykuły do „Piasta” z gminy gdzie się zjawia i daje ludziom do podpisu. Rada chłopska.

## Sprawy parafialne

**PARAFJA RACIBOROWICE**, pow. Kraków, posiada od czterech lat proboszcza ks. Siudę, u sposobienia ogromnie wojowniczego. Zamiast pokoju i miłości bliźniego stacza on formalne walki ze swymi parafjanami. Przedewszystkiem daje się we znaki członkom komitetu parafialnego, których włości po sądach i starostwie, rzucając na nich, jako ludzi zasłużonych niendowodnione oszczerstwa, za które już był karany. Parafjanie zgorzeleni takim postępowaniem i nie chcą narażać się na kłopoty i nieprzyjemności, unikają kościoła.

Jak się zachowuje ten ks. Siuda wystarczy przytoczyć kilka faktów: 1) Ławki w kościele urządzone staraniem i kosztem parafjan poznał numerami i posprzedawał miejsca w nich bogatym parafjanom. Doszło do tego, że sam osobiście wyrzucał starców i biednych z ławek nie mających pieniędzy na opłatę ławek, a zasadał bogatych i młodych, a to się działo w niedzielę w kościele rzymsko-katolickim wobec całej publiczności zebrań na nabożeństwo. — 2) Od niepaniętych czasów istniał przy kościele tutejszym starożytny ogrojec, arcydzieło sztuki starożytnej. — Cóż uczynił ks. probosz? Nie pytając się nikogo zburzył ogrojec przed dwoma laty i poprostu zniszczył starożytne arcydzieło. — Na przedstawienie Komitetu i parafjan zgodził się pisemnie na odbudowę arcydzieła własnym kosztem, jednak tego dotychczas nie uczynił, lecz wizerunek i krzyż złożył na cmentarzu w kostnicy, gdzie do dziś dnia spoczywa. — 3) Również jest zwyczaj utarty od wieków, że parafjanie przyjeżdżający do kościoła stawali na obszernym i bezużytecznie stojącym podwórku plebańskim, gdyż innego miejsca na to niema. Poprzedni proboszczowie chętnie przyjmowali i witali swych parafjan. Proboszcz ks. Siuda palając nienawiścią do ludu i aby mu dokuczyć, zabronił tego zajazdu i ludzie zmuszeni są zostawiać pojazdy na wąskiej gminnej drożynie lub z dalszych stron wcale nie mogą brać udziału w obrzędach. Na żądanie parafjan Komitet na posiedzeniu podniósł owe postulaty i prosił księdza o zmianę zarządzeń na co proboszcz chętnie się zgodził, przyrzekł i podpisał protokół, jednak, że słowa nie dotrzymał. — 4) Obejmując parafję odebrał od swego poprzednika ks. Płonki około 10 fur desek twardych przygotowanych do wyrobu ławek kościelnych, drzwi, schodów i ogrodzeń. Materiały te zamiast użyć do przeznaczonego celu, uży-

łch na własne potrzeby nie licząc się z tem, że to własność parafji. Do jakiej chciwości doszedł nasz duszpasterz świadczy fakt, iż zagroził że nie będzie nabożeństwa odprawiał, dopóki parafjanie nie złożą się na wino. A trzeba wiedzieć, że ks. Siuda jest posiadaczem tłustej plebanji, do której należy 75 mórg dobrego gruntu.

Zamiast parafjanom dać dobry przykład miłości bliźniego, włości ich po sądach opierając się na swych wizjach i oszczerstwach ludzi jemu podobnych. Dochodzi do tego, że kościół świcci pustkami, gdyż starcy, kaleki i biedniejsi wyrzeceni z ławek kościelnych, drudzy włości po sądach, inni chroniąc się przed oszczerstwami nie zasłużonemi, inni znów zrażeni wysokimi opłatami za obrzędy religijne szukają opieki w kościele narodowym. Czy ks. biskup Sapieha wie o tem? **Parafjanie.**

## Sprawy powiatowe i gminne.

**GŁOWIENKA**, pow. Krosno. Chciałbym oczyścić oczernionego naczelnika naszej gminy i zwracam się do czytelników „Przyjaciela Ludu”, aby z rezerwą brali zarzuty podniesione. Znam go dobrze i nieraz z nim prowadziłem dyskusję, ale nigdy żaden błąd z jego ust nie wyszedł. Objawszys swoje stanowisko sprawy gminne załatwia w najlepszym porządku wedle sił swoich i zdolności. Kiedy został urzędnikiem, stał się człowiekiem bezpartyjnym i zawsze jest bezstronnym. Z jego urzędowania zadowolony jest ogół ludności. Mimo, że rada gminna go jednogłośnie wybrała, to jednak nie chciał przyjąć urzędu, aż dopiero zgodził się pod naciskiem ludności. Muszę zaznaczyć, że wójta mamy na miejscu, takiego, jakiego życzyliśmy sobie, bo prowadzi wszystko bezpartyjnie, silną ręką, rozumnie, sprawiedliwie. Cześć mu w tej pracy i zabiegach dalszych, a niech go nie zraża krytyka nieuczciwych ludzi. **Walenty Janik.**

**CZEŚĆ TAKIM GMINOM.** Dwie gminy powiatu sokołowskiego: sterdyńska i kossowska, urządziły u siebie powszechne głosowanie: czy utrzymać sprzedaż napojów alkoholowych. Głosowano w ten sposób, jak do Sejmu i do urn mieli prawo przystępować tylko ci, którzy byli pomieszczeni na zeszlorocznych listach wyborczych. Z głosujących 1480 osób, tylko 42 oświadczyło się za pozostawieniem sprzedaży trunków. Stwierdzono więc, że olbrzymia większość mieszkańców żąda prohibicji. Korespondent donoszący o tym fakcie, pisze: „Ameryka zakazała sprzedaży alkoholu jedną uchwałą sejmu, na całe państwo, my zniesiemy jego używanie, samorządnie, gminami”. Uderza jeszcze w tym fakcie dążenie do parlamentaryzmu, który jest naturalnym wykwitem prastarych urzędzeń gminnych.

**PONIATOWA**, pow. Puławy. W naszej wiosce ludzie już trochę przejrzeli na oczy, a przeważnie młodzież, bo już teraz prenumerują gazety chłopskie jak „Przyjaciela Ludu” i „Wyzwolenie”. Zaś księżo-pańskie gazety wyrzucają precz. „Przyjaciela Ludu” czytam dopiero 3-ci rok. Pierwej czytałem taką gazetę, jaką mi kto dał. A gdy mi ktoś powiedział, abym nie czytał „Przyjaciela” al-

bo jakiej innej gazety lewicowej, bo to grzech, to zaraz w piec rzucalem. Ale teraz rozumię, jakie gazety powinien czytać chłopski syn. Książd mnie nie nastraszy niczem, bo wiem, że niema w „Przyjacielu Ludu” nic przeciwko kościołowi i wierze. Książd mówią, że naród się popsuł, bo czyta gazety lewicowe. Boją się, bo gazety oświecają. A im idzie tylko o to, aby mogli głupie owce z welny strzyc. Chłopa straszą piekłem, ale sami piekła się nie boją i biorą za posługi kościelne ile sami chcą, lub ile mogą wydrzeć z biednego chłopca. Książd radziby byli, żeby chłop był zawsze ciemny, aby panowie chłopem orali, bo konie drogie, a chłop otumaniony to tańszy od koni. Dzięki ludowym pismom chłop teraz przejrzał na oczy i nie da się dłużej tumanić księżo-pańskim pieskiem.

Chłopi, wołam do was, pnummerujcie lewicowe pisma w pierwszym rzędzie „Przyjaciela Ludu”. On bowiem uświadamia, poucza i walczy o chłopskie sprawy. Gdy na ławach sejmowych zasiądą licznie chłopi, wtedy będzie wykonana reforma rolna, o którą walczy od długich lat „Przyjaciel Ludu”. Rozpowszechniajcie tę gazetkę w kraju i zagranicą. Życzę Janowi Stapińskiemu dobrego powodzenia i wszelkiej pomyślności w wydawaniu pisma chłopskiego. Rak Józef.

## Krzywdy i nadużycia.

**JASŁO.** Zwracamy się do was panowie posłowie ludowi z prośbą o dopomożenie nam biednym tułaczom z wojny w sprawie pozwolenstwa wyjazdu za granicę. W kraju nędza. Ogromna ilość bezrobotnych tuła się, szukając pracy. Jeżeli zaś ją znajdzie, to ten jego zarobek wynosi zaledwie pół miliona. Prawie na kilo soli. A gdzie odzienie, mieszkanie, pożywienie? Czy na to my tyle trudów ponieśli, krwi przelali, aby teraz na dobytek za darmo pracować i żyć w najgorszej nędzy? My właśnie, którzyśmy na pierwszy apel, pośpieszyli pod Lwów, aby pohamować zapędy ruskich hajdamaków, aby bronić granic naszej ukochanej Polski, nas właśnie krzywdzi ustawa wydana przez ministerstwo spraw wojskowych za poprzedniego rządu p. Witosa, to jest wtenczas, gdy tekę tegoż ministerstwa objął gen. Szeptycki. W zeszłym roku wydawały PKU. pozwolenia wszystkim, którzy ukończyli 25 lat. Teraz wydany jest zakaz, że którzy jeszcze nie ukończyli 28 lat życia, nie mogą wyjeżdżać za granicę. Jest to zbyt ostrożność ze strony władz wojskowych. Polska emigracja skierowana jest właśnie w stronę Francji, naszej sojuszniczki, która w razie jakiej potrzeby wyda wszystkich naszych wychodźców. W ten sposób nie straci nasze państwo, ale owszem zarobi, ponieważ sporo obcej waluty wpłynie do naszego skarbu. Zwracam się do was panowie posłowie ludowi i PPS., abyście wnieśli interpelację i sprawili, aby Minister spraw wojskowych zechciał zmienić choć cokolwiek zakaz w tym kierunku, aby ci, którzy już nie należą do stanu czynnej służby, ale już odbyli pierwsze ćwiczenia wojskowe mogli wyjeżdżać w razie konieczności i aby podwładne ministerstwu wojskowemu organa nie wzbraniały, ale udzielały pozwoleniów.

Woodrow Wilson, były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej, zmarł 2 bm. Wiadomość tę pomieszczamy rozmyslnie w rozdziale politycznym o Polsce dlatego, że właśnie zmarłemu Wilsonowi zawdzięczamy to w wysokim stopniu, iż mamy Polskę wyzwoloną od zaborców. Imię Wilsona powinno być głęboko wyryte w sercach polskich po wszystkie wieki, a obraz jego powinien się znajdować na pierwszym miejscu między geniuszami narodu w każdym domu polskim. Tem powinni się zająć Rodacy przebywający w Ameryce. Dokładny życiorys Wilsona podamy za tydzień.

**PROCES O NADUŻYCIA W PKU. KOŁOMYJA.** Podchorąży Jankowski został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia — podoficerowie Sujów i Dejo na dwa lata.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA.

Minister spraw zagranicznych magnat Zamoycki pozostaje jeszcze w Paryżu i dopiero 8 bm. ma „łaskawie” wyruszyć w drogę do Warszawy. Dziwne, że sejm pozwala na takie postępowanie. „Dziennik Poznański”, organ reakcjonistów wielkopolskich zdradził, że węzły przyjaźni między piastowcami a endekami i chadekami zacieśniają się coraz silniej.

Wybory do przedstawicielstwa akademickiego w Warszawie wykazały, że ołbrzymia większość młodzieży akademickiej stoi po stronie idei postępowych. Jest to tem ważniejsze, że jeszcze przed rokiem nawet pośród młodzieży akademickiej w Warszawie większość stała po stronie reakcji.

**ZAGRANICA.**

**RZĄD ANGIELSKI** nawiązał już stosunki prawidłowe z Rosją sowiecką. Ambasador angielski rozpocznie urzędowanie w Moskwie, a nawzajem ambasador sowiecki w Londynie. Gazety reakcyjne wyrażają zdumienie, że król angielski przyjmuje na audjencji przedstawiciela takiego rządu, który wymordował rodzinę carską.

Dalej zapisują gazety, że powstaje nowe ugrupowanie państw europejskich, a mianowicie czwórporozumienie angielsko-niemiecko-rosyjsko-włoskie. To wskazuje, jak trudnem stało się położenie Francji, a przedewszystkiem Czech.

**ROSJA** bolszewicka zajęta jest jeszcze ciągle wysiłkami, aby z Lenina zrobić cudotwórcę i największego świętego rosyjskiego. W ten sposób chcą bolszewicy zdegradować wszystkich starodawnych świętków popskich, a zrobić miejsce dla nowych cudotwórców bolszewickich. Chłopi rosyjscy czczą Lenina jako świętego za szybkie i gruntowne przeprowadzenie reformy rolnej.

W każdej miejscowości rosyjskiej ma być wzniesiony pomnik Lenina.

**NIEMCY** oczekują jeszcze jednej próby sił kajzerowców, których organizuje dalej osławiony Ludendorff. Ale że socjaliści niemieccy mają teraz oparcie w rządzie angielskim Makdonalda, więc wysiłki kajzerowców nie wzbudzają obawy. Nawzajem Makdonald obwieścił, że ufa robotnikom angielskim, iż do żadnej nowej wojny nie dopuszczą.

Wogóle rząd Makdonalda na pierwszym miejscu stawia przykazanie utrzymania pokoju, a cały świat wie, że stanowcza wola Anglii znaczy prawie to samo co rozkaz. Dlatego i Polska jest bezpieczniejsza przed swymi sąsiadami.

## PRENUMERATA KWARTALNA

Przyjaciela Ludu począwszy od 7 b. m. wynosi półtora miliona mp.

## OKRUSZYNY.

**OBSZARNICY** są coraz bardziej rozgorzyczeni na premjera Grabskiego. Wysłali do niego deputację, aby się nie ważył posyłać do dworów wojska na egzekucje podatkowe. Dziwne, że i Piast z 3 bm. przeciw egzekucjom wojskowym zaprosił, zapewne na dowód solidarności. Nono, obszarnik Grabski nie robi z pewnością wielkiego uszczerbku braci szlacheckiej. Że jednak nieco przycisnął, to widać z tego, że dzika parcelacja nieco się ruszyła. Chłopi jednakże nie powinni się spieszyć z kupnem, bo nie ulega wątpliwości, że rząd będzie zmuszony sięgnąć głębiej do kieszeni obszarników, a w miarę tego i ziemia dworska potanieje. Przez podatki na obywateli nakładane można przyspieszyć reformę rolną. Tak zrobił rząd angielski.

**TAKSY W 42 SZPITALACH MAŁOPOLSKICH** pozostających pod zarządem Wydziału samorządowego wynoszą od 23 stycznia dla przynależnych do Małopolski w I klasie 6 milionów mk., w II klasie 3.600.000 mk. (w Kulparkowie 3.400.000), w III klasie 2 miliony mk., (w Kulparkowie 1 mil. 800 tys. mk.), a dla nieprzynależnych do Małopolski o 50 proc. więcej.

**POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI (P. K. O.)** za każde wpisanie lub odpisanie choćby najdrobniejszej pozycji czekowej podniosła opłatę na 50 tysięcy mp. To znaczy, że z każdego miliona prenumeraty przesłanej przez P. K. O. idzie dla samej P. K. O. sto tysięcy mp. Jest to opłata wygórowana. Wobec tego będziemy zmuszeni rozważyć przesyłkę prenumeraty w inny sposób.

**Z LANCKORONY** pow. Wadowice otrzymaliśmy obszernie pismo od tamtejszych obywateli z burmistrzem na czele, pismo pełne gorących pochwał dla miejscowego lekarza dr. Eugenjusza Golia. Brak nam jednakże miejsca w gazecie na pomieszczenie pisma w całości. Notujemy tylko, że obywatele z Lanckorony wyrażają wdzięczność

dr. Golianowi za to, że bardzo gorliwie i chętnie spieszy z pomocą chorym, a zadawała się skromnym wynagrodzeniem. Zastanawia się skromniennie nad stanem choroby i dlatego przepisywane lekarstwa odnoszą zbawienne skutki. Leki te sporządza dr. Goljan w domowej apteczce, przez co jest gwarancja ich dobroci, a nadto nie tracą ludzie czasu na podróże i nie są zdzierani przez paskarskich aptekarzy. Ponadto stara się dr. Golia być pomocnym ludowi radą we wszelkich sprawach.

To też do wdzięczności Lanckoronian dołącza i Przyjaciela Ludu serdeczne życzenie, aby Bóg darzył dr. Golia zdrowiem i powodzeniem.

Z **BORYSŁAWIA** pisze nam p. J. T.: Socjalistyczny „Dziennik Ludowy” we Lwowie ostrzegł słusznie robotników naftowych, aby się mieli na ostrożności przed agentami bolszewickimi, którzy się rzucili na zagłębie naftowe i starają się wicherzyć i rozbijać istniejące organizacje robotnicze przez wysuwanie żądań nieziszczalnych w tym czasie. Jest to ten sam sposób rozbijania organizacji robotniczych, jakiego próbowali bolszewicy w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Dąbrowie górniczej i wszędzie. Taktyka bolszewicka streszcza się w hasło: im gorzej, tem lepiej, bo tem prędzej będzie rewolucja. Że przytem robotnicy poniosą olbrzymie szkody, to agentów bolszewickich nie boli, bo oni swoje pensje z tajnego źródła i tak dostaną.

Agitacja bolszewicka chciałaby wyzyskać pewne różnice zachodzące pomiędzy robotnikami proletarijuszami a robotnikami posiadającymi swoje gospodarstwa. Różnice te jak były tak są, ale nie przeszkadzają utrzymaniu jedności w obronie wspólnych interesów. Robotnicy gospodarze czytają prawie wszyscy od dawnych lat „Przyjaciela Ludu” dla orjentowania się w sprawach chłopskich, a swoją drogą czytają i pisma socjalistyczne dla poznania spraw robotniczych. To nie dogadza agentom bolszewickim, chcieliby wyrugować „Przyjaciela Ludu”. Taki cel ma korespondencja jakiegoś niby „ludowca z Borysławia” pomieszczona w „Sztandarze” p. Putka, Nr. 5, z 3 bm. Wszyscy socjaliści i wszyscy ludowcy po przeczytaniu owej korespondencji, zgodnie orzekli, że to pisał agent bolszewicki a nie żaden ludowiec. Korespondencja owa pasuje do „Pługa” bolszewickiego ale nie do gazety chłopskiej. Przez zamieszczenie owej korespondencji zdradził „Sztandar” swoje ostatnie sympatje, a przez to tylko umocnił stanowisko „Przyjaciela Ludu”.

**URZĄD EMIGRACYJNY** podniósł opłatę za wize zagraniczne na 10 milionów mkp.

**DJETY SEDZIÓW PRZYSIĘGLYCH.** Minister sprawiedliwości ustalił w miesiącu lutym za każdy dzień posiedzenia 5.900.840 marek.

**ILE PAROWOZÓW I WAGONÓW POSIADA POLSKA?** W dniu 1 stycznia 1924 ilość parowozów w Polsce wynosi 4954 sztuk, w tem chwilowo nieczynnych czyli tak zwanych „chorych” 1508. Od dnia 1 stycznia 1920 przybyło parowozów 2160. Wagonów osobowych w dniu 1 stycznia 1924 mieliśmy 11.733, gdy w dniu 1 stycz-

nia 1920 zaledwie 6475. Wreszcie ilość wagonów towarowych wynosiła 1 stycznia 1920 r. 63.206, zaś w dniu 1 stycznia 1924 r. 129.722.

**BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTAMI!** Zgłosiły się w policji krakowskiej Katarzyna Grześ z Ryglie i Eleonora Płazia, z doniesieniem, iż jakiś mężczyzna przystąpił do nich na dworcu kolejowym i gdy dowiedział się, że obie jadą do Ameryki, ofiarował im ułatwienie podróży i w tym celu podjął od łatwowiernych kobiet gotówkę w kwocie 122 dolarów i 83 milj. mk. Nadto zabrał kosz z bielizną, dwa pakunki z żywnością i dwie karty okrętowe, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku. A niewiasty zamiast do Ameryki pojechały z powrotem do Ryglie.

**AGITATORZY** bolszewicy, jak donoszą gazety socjalistyczne, rzucili się teraz tłumnie między robotników naftowych. Bezrobocie i towarzysząca mu nędza sprzyjają podżeganiom bolszewickim.

**SZPIEG W PRZEBRANIU ZAKONNIKA.** Na Kresach wschodnich uwijał się zakonnik, który w kazaniach nawoływał do pokuty. Ludność witała go wszędzie jako sługę bożego, a niewiasty hurmem garnęły się do konfesjonatu. Ale ten dziwny misjonarz, odwiedzając rozmaite miejscowości, wypytywał się ludzi o nastroje polityczne, o rozmieszczenie wojska, o składy amunicji. Policja zaciekawiona tem poczęła go śledzić. W końcu zaarrestowano go, gdy wychodził z kościoła po odprawieniu nabożeństwa. Okazało się, że ten misjonarz nazwiskiem Bednarczyk, w Krakowie był piekarzem, a mieszkał w klasztorze Pijarów, gdzie był posługaczem. Obecnie zaś był szpiegiem bolszewickim.

## GOSPODARSTWO.

**ZŁOTY FRANK WALORYZACYJNY** na 6 go lutego 1 milion 810 tysięcy.

**GIĘŁDA PIENIĘŻNA W KRAKOWIE** 5 b. m.: dolar amer. 9 milj. 125 tys., franki franc. 425 tys., frank szwajcarski 1 milj. 600 tys., korona czeska 268 tys.

**WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE** za styceń ustalono na 144 prc. O tyle pójda w górę płace zarobkowe i pensje.

**CENY BYDŁA W KRAKOWIE** 1 bm. (kilo żywej wagi) buhaje do 2 miliony 700 tysięcy, krowy do 2 miliony 500 tysięcy, cielęta do 2 miliony 200 tysięcy, świnię do 3 miljonów 300 tysięcy.

**CENY ZBOŻA** w Krakowie 5 bm.: Pszenica do 44 miljonów, żyto do 31 miljonów, jęczmień do 28 miljonów, słoma do 12 miljonów, siano słodkie do 19 miljonów, siano wotyńskie do 14 miljonów.

**CENY SKÓR** za funt (w tysiącach marek polskich). Bydłęc solone 850, suche 1400, cielęc solone 9500, suche 6500, kozie suche za sztukę 8250, solone 7500, końskie solone za sztukę 24.300, suche 22.000, źrebięc solone 1300, suche 9500, kozie zimowe 1200, kozłęc za sztukę 800, sarnie latowe za sztukę 1500, zimowe 900, zajęcze zimowe 1500, królicze za funt 1100, jagnięce za sztukę 250, włosie z ogona za funt 2000, z grzyw 950.

**FALSZYWE DOLARY.** „Straż” scrańtońska o-

strzega, że dolary z napisem „The Confederated States of America” są bezwartościowe. Zostały one wypuszczone jeszcze w r. 1861 przez zbuntowanych konfederatów w południowych Stanach Ameryki Północnej, ale zostały te dolary już dawno unieważnione. Falszerze spekulując na nieświadomość ludzką, starają się sprzedawać owe nieważne dolary w Polsce.

Strachy o unieważnieniu czy zmianie innych dolarów Stanów Zjednoczonych są bezpodstawne.

**TOWARZYSTWO POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO** czyli domowego jest w Warszawie, ulica Tamka 1. Tam powinni się zgłaszać listownie czy osobiście wszyscy wiejscy tkacze, kołodzieje, stolarze, kowale, szewcy, krawcy, młynarze, betoniarze itd. ze wszystkimi zapytaniami o źródła zakupu surowców, o kredyt, o pomoc przeciw szykanom urzędów, tam też można otrzymać statuty i wskazówki dla organizowania stowarzyszeń czy związków fachowych. Towarzystwo to pobiera subwencję rządową właśnie w tym celu, aby taką pracę prowadziło, więc jestto jego obowiązek udzielać wskazówek i pomocy. Zanotujcie sobie czytelnicy ten adres na stałe i podajcie go tamtejszym rzemieślnikom wiejskim: Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Warszawa, Tamka 1.

**WSKAZÓWKI PSZCZELNICZE NA LUTY.** W lutym pszczoły zazwyczaj już kończą swój okres zimowej martwoty. Jeśli są dobrze zaopatrzone, to już w końcu miesiąca matka zaczyna już składać jajka. Wtedy ciepło w ulu jest szczególnie ważne, to też należy sprawdzić stan poduszek miodu. W związku z tem przeczuciem wiosny pszczoły są skłonne do wylotu, gdy tylko jaskrawe promienie słońca zająrzą do ula. Naturalnie, wylatując w tym czasie pszczoły krzepną i spadają na śnieg. Często mnóstwo ich w ten sposób ginie. Pod tym względem bezpieczniejsze są ule z wylotem ciepłym (na płaski plastrów), bo są ciemniejsze, ale najlepszą obroną są mostki przedwylotowe składane, które wylot zasłaniają więc nie dopuszczają światła, a zarazem zabezpieczają i od śnieżnych zmieci. O myszach pamiętać trzeba przez całą zimę.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Długosz P.:** Będzie wydrukowany pewnie, ale w miarę jak miejsca wystarczą. — **T. Przybyłowicz:** Cześć za rozważanie tych spraw. Zżytkujemy w druku. Sprawa pilna, skoro w jednym dniu aż z trzech stron te same uwagi. — **A. Klep:** 1) Sprawa waloryzacji splat majątkowych nie jest jeszcze uregulowana. Radzę poczekać. Kto już wziął splatę i pokwitował, ten nie może mieć pretensji. 2) Tak samo waloryzacja pożyczek prywatnych nie jest uregulowana. Sady różnie wyrokują. Też trzeba poczekać, albo wyraźnie zastrzec sobie dopłatę wedle ustawy, jaka będzie wydana. 3) Co pocznie rząd z funduszami ulokowanymi w kasach sierocych, o tem zdecyduje sejm po uregulowaniu waluty. Na razie sąd by zapłacił tylko złożoną kwotę. Więc raczej nie podejmować i nie kwitować. Te wszystkie sprawy są właśnie w toku rozważań i przygotowań. Cześć i pozdrowienie, z prośbą o dalszą pomoc w pracy. — **Wł. Ada-**

**mik:** Prezydentem Polski może być obywatel państwa, bez względu na wyznanie religijne. Za przesłaną prenumeratę (3 dol.) pięknie dziękujemy.—**J. Fudalej:** Za rozpowszechnianie gazetki pięknie dziękujemy. P. St. Dworjak zapewne też już regularnie otrzymuje. Zwłoka zaś z powodu P. K. O., która po 2 tygodnie czeka przetrzymuje. Proszyny napisać do wydrukowania o tamtejszych stosunkach, do jakich stronnictw należą chłopcy w okolicy. — **P. Pruszek:** Królem nie zaprzatajmy sobie czasu, bo to na wieki zapieczętowała historia bieżąca.— Polakami może kierować dobrze tylko tak stanowczy człowiek jak Naczelnik Piłsudski. W przeciwnym razie zeżremy się na kupie. Przy owem powiedzeniu byłem, brzmiało inaczej. Reforma rolna pochłonie i strawi wszystkie bez wyjątku folwarki. Artykuły pójdą w miarę miejsca. Co do współdzielni kupców wiejskich zadowolano, skoro się zbierze dostateczna liczba, nastąpi zażalenie na zgromadzenie. — **J. Mermon:** Otrzymałem, uprzejmie dziękuję, ale osobistych pochwał nie drukuję. Proszę napisać, w jakim stanie są lasy komborskie, albo ilu i wielomorgowych gospodarzy jest w gminie. — **St. Zygmunt:** W nadesłanym artykule brakuje kartki III, która albo została przez zapomnienie u Pana, albo ktoś kłóśliwy wyjął z listu. Bez owej kartki nie można drukować. Cześć i do widzenia. — **J. Targosz:** Odpowiedź listowna wysłana 1 bm. Sprawa możliwa do załatwienia przez starostwo. — **Fr. Krasicki:** Za list dziękuję. Proszę się porozumiewać z posłem K. Łaszczkiewiczem, albo J. Pawłowskim. Cześć. — **P. Szubertowicz, Franja:** Artykuł już jest w drukarni, ale czeka na miejsce. —

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

# TOMASYNA

„GWIAZDA“

i wszelkie inne nawozy sztuczne. — Zapłata wedle umowy.

**USPULUN** — najlepsza bajca nasienna.

**Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.**

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 34 0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskop! 12 mil. Mk. Budzik przedwojny. 16 mil. Mk. Skrzypce ze smyczkiem 24, mil. Mk. — Pudła do skrzypiec Mk. 15—20 milj. Harmonie wie-deńskie model, jednorzędówka 35 m l. Mk. dwurzędówka 60 80 mil. Mk. Mandoliny płaskie 25 mil. M., wypukłe od 30 mil. Mk. Djamenty do szkla po 12 milionów Mk. Brzytwy od 8—12 milionów Maszynki do włosów Mk. 12 milionów Maszynki do samogolenia Mk. 5 milj. — Pas do orytwy 2500000 M. Kamień 1500000 Mk. — Przy zamówieniu pełną zniżką, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 200000 Mk.

Kupuje srebro, złoto i brylanty. Ceny z zastrzeżeniem



## CYKORJA BOHMA

z fabryki  
**Ferd. Bohma & C.**  
we Włocławku S. A.

jest jedynie najtańszą  
domieszką do kawy  
Uważać na firmę!  
**DO NABYCIA WSZĘDZIE**  
Najwyższe uznanie i dyplomy.  
4326

BEZ WSZELKICH TRUDNOŚCI WYJEŹDZAJĄ

do

69

# BRAZYLJI i ARGENTYNY

wszyscy zgłaszając się po informacje do T-wa okręt.

# COSULICH LINE

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 23

Specjalne pociągi wprost do portu!

Całe koszty podróży 3-cią klasą dolarów

**73**



Korzystna okazja dla wyjeżdżających do Kanady!!

**WHITE  
STAR  
LINE**

(LINJA BIAŁEJ GWIAZDY)



**KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA L. 8**

podaje do wiadomości, że jeden z ich luksusowych okrętów „CANOPIC”  
odpłynie z Gdańska 24 marca b. r. wprost

**bez przesiadania do Kanady i New Yorku**

Wszyscy pasażerowie, którzy zamierzają udać się do Kanady oraz ci, którzy posiadają już gotowe paszporty na wyjazd tamże i chcą korzystać z dogodnej podróży na tym luksusowo urządzonej okręcie, niechaj zwrócą się w swym własnym interesie bezwzględnie listownie lub osobiście do naszego biura w Krakowie, po szczegółowe informacje, których udzielamy chętnie, bezpłatnie.

Transport z Krakowa do tego okrętu odchodzi dnia 16 marca b. r.

Cała podróż morską i kolejową z Krakowa do Kanady kosztuje 106 dolarów. Uprasza się zwrócić baczną uwagę na dokładny nasz adres.

**WHITE STAR LINE, KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA L. 8**



**CZYTAJ PAN!!!**

Ceny wciąż idą w górę, podróż droga i uciążliwa, więc chcąc dać możliwość wszystkim skorzystać z nabycia z najtańszego źródła potrzebnych dla siebie towarów, postanowiłem wysłać każdemu pocztą za załóżkę, nawet bez zadatku z wielkiego zapasu znajdujących się u mnie na składzie resztek materiałów najwyższych gatunków nadających się na śliczne męskie ubrania.

**CENNIK TOWARÓW**

Gatunek	I. za 3 metry na ubranie	Mk.
IL	3	20.000.000
III	3	30.000.000
IV	3	40.000.000
V	3	60.000.000
		75.000.000

Komplety podszewki pod ubranie po 15 i 25 milionów Mk.

Również wysyłamy po najtańszych cenach fabrycznych:

Płótna białe i deseniowe na bieliznę, pościel i poszewki po 2,000.000, 2,500.000 i 3,000.000 Mk. za metr.

Tyk różowy lub czerwony na wstępy w na wyższym gatunku po 2,500.000, 3, 4 i 5 mil. onów, metr.

Zetir angielski na dzienne koszule w ładne desenie po 2,500.000 i 3 000.000 Mk. za metr

Prześcieradła białe po 9, 10 i 12 mil. sztuka. — Czapki nie od rozdarcia w noszeniu na ubrania męskie, damskie i dziecięce podwójnej szerokości po 5, 6, 7 i 8 mil. mk za metr. — Kapy na łóżka w najpiękniejsze desenie i kolory po 8, 10 i 12 mil. sztuka. — Obrusy kolorowe po 10, 12 i 15 mil. nów mk. za sztukę.

**Nowość Frote-Eponz** w śliczne desenie na eleganckie damskie kostjomy i suknie na wiosnę i lato po 7, 8 i 10 milionów za metr. — Korciki zdatne na praktyczne suknie i kostjomy wiosenne po 4, 5, 6 i 8 mil. za metr.

Szewioty damskie w dobrym gatunku podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 5, 6, 8 i 10 mil. za metr. **UWAGA:** Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Ceny podane z zastrzeżeniem.

Przyjeżdżających do Łodzi nprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu.

Zauwżenia prosimy adresować:

**SKŁAD FABRYCZNY M. BRYL, w Łodzi ulica Piotrkowska Nr. 56 w podwórzu.**